

ALEKSANDER ACHMATOWICZ

NOWE MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE Z KIJOWSKICH ARCHIWÓW
O UKRAINIZACJI

Wydany w Kijowie zbiór nieznanych dotąd materiałów archiwalnych do dziejów kwestii narodowościowej na Ukrainie po 1917 roku¹ przynosi między innymi 114 jednostek (nieco ponad połowę zawartości tomu) dotyczących polityki sowieckiej w USRR w latach 20–tych i 30–tych, nazywanej w literaturze przedmiotu ukRAINIZACJĄ.

W nielicznych polskich opracowaniach czasów sowieckich na Ukrainie o ukRAINIZACJI można spotkać zaledwie wzmianki; sygnalizują one tylko samą kwestię, zajmują się nią fragmentarycznie, dając czytelnikowi nie adekwatny, a często bałamutny jej obraz; zdarzało się też, że autorzy odpisywali pseudonaukowe oceny tego epizodu w dziejach Ukrainy XX wieku z gruntu zafałszowanych sowieckich opracowań typu podręcznikowego lub pisanych kolektywnie „syntez dziejowych”.

W latach 20–tych ukRAINIZACJA USRR stanowiła jeden z centralnych elementów polityki bolszewików, chociaż sami oni zjawiska tego nie wykreowali, a tylko w sposób niezamierzony je uprawomocnili; za bardzo było samoistne i nie dawało się wytrzebić, bolszewikom zaś chodziło głównie o zespolenie podbitej Ukrainy z resztą państwa sowieckiego i o wprzęgnięcie UkRAiŃCÓW w jego rydwan. Od samego też początku zarówno bolszewicy w centrum (Moskwa), jak też ich funkcjonariusze w republice żywili obawy, że ukRAiŃSKI ŻYWIÓŁ NARODOWY wyrwie im się spod kontroli i równocześnie z ukRAINIZOWANIEM USRR przystąpił do zwalczania nacjonalizmu ukRAiŃSKIEGO. Potem w latach 30–tych z przejawów UkRAiŃSTWA pozostawili tylko język, w USRR obok rosyjskiego urzędowy, i folklor mający być narodową formą sowieckiej z ducha kultury tego społeczeństwa.

UkRAINIZACJA nigdy nie była dla bolszewików celem w sobie, a tylko nie dającym się uniknąć ubocznym skutkiem poczynań w celu wzmocnienia władzy w tym — jak piszą narodowi historycy ukRAiŃSCY — okupowanym kraju. Nie przeszkodziło im to w przywłaszczeniu samej nazwy. Krzywdy, jakich Ukraina doznała z ich łaski, nie mają sobie równych.

We właściwym sensie słowa, ukRAINIZACJA to produkt i atrybut roli wyzwoleniczej na Ukrainie upadku caratu rosyjskiego i rewolucji 1917 r. Wtedy UkRAiŃSTWO ocknęło się jakby z letargu. Od czasu polskiego powstania 1863–1864 carski rząd i rosyjska inteligencja upatrywały w nim formę separatyzmu, czyli zagrożenie dla imperium i spisek przeciwko Rosji, w rezultacie czego władze zwalczały je już na podstawie tajnego okólnika ministra Piotra Wałujewa z lipca 1863 r. (zakaz ukRAiŃSKICH KSIĄZEK naukowych, religijnych, a zwłaszcza pedagogicznych); w małorosyjskim narzeczu dozwolone było tylko drukowanie utworów

¹ *Nacionalni widnosyny w Ukraini u XX.st. Zbirnyk dokumentiv i materialiv*. Kijów 1994, s. 557, 3 nlb. Wydane pod auspicjami Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Instytutu Stosunków Narodowościowych i Politologii; redakcja zespołu pod kierownictwem M. I. Panczuka.

artystycznych); pozamykano szkoły niedzielne na wsi jako ogniwa tego spisku, w głąb imperium zesłano działaczy ukraińskich, podejrzane było nawet noszenie ukraińskiej wyszywanej koszuli — soroczki — i śpiewanie pieśni ludowych, przez szereg lat szalała cenzura.

Kiedy w latach 70-tych ucisk osłabł, car Aleksander II ukazem wydanym w maju 1876 w niemieckim kurorcie Ems zakazał wydawania książek ukraińskich z wyjątkiem zabytków literatury i beletrystyki, wwożenia ich z zagranicy i rozpowszechniania w Rosji, posługiwania się językiem ukraińskim na scenie teatru, nauczania w języku ukraińskim jakichkolwiek przedmiotów w szkołach początkowych. Ze szkolnych bibliotek usunięto książki ukraińskie lub autorstwa ukrainofilów; nauczycieli ukrainofilów zastąpili Rosjanie, zabroniono otwierania szkół ukraińskich. Zamknięta została także gazeta „Kijewskij Telegraf” należąca do stowarzyszenia „Stara Hromada” i oświetlająca wydarzenia z ukraińskiej perspektywy, takż los podzielił oddział kijowski Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, opanowany przez ukrainofilów, zesłano Mychajłę Drahomaniwa i Pawła Czubyńskiego, czołowe osobistości spośród intelektualistów—ukrainofilów. W rezultacie po 1877 w Rosji nie wydrukowano ani jednej książki ukraińskiej, nie pozwalano używać języka ukraińskiego w życiu publicznym. Ukrainofilstwo uchodziło za manifestację antypaństwowej postawy i dążenie do oderwania od niego Ukrainy. Ośmieszane i wydrwiwane z pomocą poniżających epitetów (chachoł jako przezwisko ukraińskiego chłopca) Ukrainstwo zostało przez rosyjskość zepchnięte do rzędu zjawiska folklorystycznego, nie-godnego obecności na salonach i wśród ludzi kulturalnych i oświeconych, było przytłoczone przez kulturę i język rosyjski, skutkiem tego przez dziesięciolecie pozostawało w uśpieniu. Proces wytwarzania się nowoczesnego narodu jako wspólnoty języka, kultury i losu na tradycyjnie własnym terytorium był zahamowany. Inteligencja pielęgnowała język i folklor, a także podtrzymywała kontakty z Galicją, gdzie pod władzą cesarza—Habsburga Ukrainstwo już się mocno zakorzeniło i rozwijało, mimo dominującej tam roli Polaków. W Rosji rząd usiłował przeciwdziałać wszelkiemu oddziaływaniu stamtąd, zwalczał próby przeszczepienia unii na swoje terytorium, ale sukcesy w tej dziedzinie były pozorne i mylące.

Ukraina podobna była wtedy do etnicznej mozaiki. O jej demograficznym obliczu decydował wzajemny stosunek czterech narodowości: Ukraińców, Polaków, Żydów i Rosjan, ale równocześnie charakterystyczne dla jej pejzażu etnicznego były kolonie ludności obcej, pozostałość licznych, jak nigdzie, podbojów, najazdów, karawan kupieckich, a przede wszystkim wspieranej od połowy XVIII wieku przez carski rząd cudzoziemskiej kolonizacji. Mieszanka ta nie tworzyła wtedy jeszcze jednego narodu, natomiast Rosja odmawiała Ukraińcom nie tylko podmiotowości, ale wręcz osobności etnicznej, ponieważ zgodnie z oficjalną ideologią moskiewską uważano ich tylko za odłam Rusi, przede wszystkim zaś za składowy element podstawy wspólnoty rosyjskiej.

Upadek caratu oznaczał koniec prześladowań i zakazu „dialektu” małorosyjskiego. To przede wszystkim ta okoliczność wyzwoliła w 1917 r. Ukrainstwo ze stanu uśpienia i z kompleksów „młodsze go brata”. Wyzwolenie było spontaniczne. Pryszał mit wspólnoty rosyjskiej. Wieśniacza i żołnierska masa wespół z inteligencją z dnia na dzień przeszła na arenie publicznej na język ukraiński czyli na mowę odziedziczoną po przodkach. Ongiś tylko słowiański dialekt regionalny, dzięki wysiłkom inteligencji miał już rangę języka literackiego, teraz stawał się językiem narodowym. Rosyjskie urzędy nie czując za sobą twardego oparcia w centrali systemu biurokratycznego w Piotrogradzie, nie umiały przeciwstawić się temu, że nowe ciało przedstawicielskie Ukraińców — Centralna Rada w Kijowie — wystosowuje swoje manifesty i decyzje po ukraińsku, że w tym języku obraduje, że w nim wygłaszane są

przemowy na niezliczonych wiecach. W skutkach tego wszystkiego zaczęła się szybka ukraiinizacja ogółu i życia publicznego kraju.

Szczególnie szybkie postępy ukraiinizacja poczyniła w związku ze sprawą wojska. Wojskowi w Centralnej Radzie, wtedy reprezentujący tylko elementy ukraińskie w rosyjskiej armii, stali się siłą napędową radykalizacji tego ciała i to w dużym stopniu pod ich oddziaływaniem zaczęła ona szybko ewoluować ku roli przedstawicielstwa narodowego niezawisłej Ukrainy. Od czerwca 1917 r. zaczęło powstawać własne wojsko Ukrainy w trybie ukraiinizowania się jednostek armii rosyjskiej w garnizonach na całym obszarze Rosji, jak i na froncie. Generał Paweł Skoropadzki podporządkował Centralnej Radzie swój zukrainizowany już korpus, Rada zaś planowała ściągnięcie innych takich jednostek do kraju. Jesienią w warunkach rozkładu armii rosyjskiej proces ten jeszcze się zintensyfikował. Potem jednak, kiedy żołnierze wrócili do domu z bronią w rękę, a zwłaszcza, kiedy dała się chłopstwu we znaki niemiecka i austrowęgierska okupacja, na wsi górę wzięły regionalne partykularyzmy, a nawet wrogość do miasta, pojawili się „zieloni” i samozwańczy atamani.

Bolszewicy wypowiedzieli wojnę narodowej Ukrainie już w grudniu, a więc ledwo w miesiąc po zwycięskim przewrocie w Rosji. Lenin uznał URL czysto werbalnie, mając na oku względy propagandowe, równocześnie zaś pchnął przeciwko Centralnej Radzie jako rzekomo zgromadzeniu kontrrewolucyjnemu, siły Czerwonej Gwardii i zrewoltowanych żołnierzy, jakich miał wtedy do dyspozycji. Kiedy jednak ukraińskie sowiety na zjeździe w Kijowie zamiast proklamować w kraju władzę sowietów poparły Centralną Radę, Piotrogród musiał chwilowo zastopować inwazję. Niefortunni bolszewicy delegaci na kijowski zjazd przyjechali do Charkowa i tam proklamowali USRR, pierwszą w dziejach quasi narodową republikę sowiecką i z nastaniem 1918 r. inwazja została wznowiona.

Kierujący USRR bolszewicy byli wrogami nacjonalistycznej burżuazji i jej państwa, lecz nie zaryzykowali nazwania jej np. „Małorosyjska SRR”, od terytorium, jak mieli w zwyczaju (republiki powstające wtedy w tym samym regionie co USRR nazywały się Taurydzka SRR od nazwy przedrewolucyjnej guberni, Doniecko–Krzyworońska SRR itd.). Potem, kiedy było to im potrzebne, nawet nadawali USRR pozorne atrybuty podmiotu międzynarodowego. Tak np. w 1920 r. w okresie rokowań rosyjskich o pokój z Polską narkom RFSRR Georgij Czi-czerin nalegał na bolszewicki rząd Chrystiana Rakowskiego w Charkowie, żeby utworzył w swej strukturze organizacyjnej, aczkolwiek bez aparatu resortowego, narkomindiel USRR i wysłał do Rygi na negocjacje formalną delegację — w rezultacie USRR wystąpiła w rokowaniach i przy podpisywaniu traktatu pokojowego, a potem w komisjach traktatowych jako strona obok Polski i Rosji sowieckiej; można w tym upatrywać nieprzewidywany skutek porozumienia Piłsudski–Petlura z kwietnia 1920 r. Zwycięska w wojnie Polska pozwoliła dyplomacji sowieckiej na wciśnięcie za stół rokowań ukraińskiej atrapy! Z kolei w 1945 r. podobny „sukces” odniosła dyplomacja Zachodu, kiedy zgodziła się na stałe członkostwo ONZ delegacji USRR i B(iałoruskiej)SRR, dzięki czemu ZSRR obok stałego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa miał dodatkowo dwa głosy w Zgromadzeniu Ogólnym.

Autor, który by pisał pamflet, nazwałby to zapewne graniem komedii. USRR była fasadową fikcją i jako taka przetrwała do końca istnienia ZSRR, kiedy to wreszcie wypełniła ją realna treść — przeobraziła się w autentyczne państwo ukraińskie. I mimo to problem ukraińskości USRR — konieczność zukrainizowania tej republiki z nazwy będącej ukraińską, była w sowieckich czasach zwłaszcza w latach 20–tych potrzebą realną i poważną.

Wypadki na Ukrainie w latach 1917–1918 (może nawet do 1920) ukraińscy historycy nazywają rewolucją narodową. W jej toku odbywała się spontaniczna ukraiinizacja jako naturalna postać przebudzonego do czynnego życia Ukraiństwa. Pomimo to w momencie

zakończenia wojny domowej brakowało mu jeszcze ważnych składników świadomości zbiorowej — jednakowego rozumienia przez ogół wspólnego losu i zbiorowego doświadczenia. Poszczególne grupy ludności, wcale niekoniecznie obce etnicznie, zachowywały osobność. W warunkach wojny wewnętrznej, jaka nastąpiła po przewrocie bolszewickim 7 listopada, różne procesy dynamicznie postępujące w 1917 r. cofnęły się. Powstałe dzięki Centralnej Radzie państwo narodowe — Ukraińska Republika Ludowa (URL) — nie zdołało zapuścić zbyt głębokich korzeni. Hetmanat, chociaż nawiązywał do ukraińskich tradycji narodowych — sam Skoropadzki powinien być ją uosabiać jako potomek hetmana Ukrainy z XVIII wieku — wyrządził wiele zła. I chociaż swoje uniwersytety narodowe i Ukraińską Akademię Nauk kraj zawdzięczał jego rządowi, w pamięci zbiorowej ludności hetman pozostał marionetką Niemców, którzy ograbiali kraj z żywności, surowców i złomu, jako ten reżim, który patronuje ekspedycjom karnym na wieś w celu przywrócenia majątków ziemskich obszarnikom. Dlatego chłop okazywał potem obojętność na los wszelkiego państwa ukraińskiego i nie bez Schadenfreude biernie przyglądał się, jak ginie ono pod ciosami białych i bolszewików.

Biali, którzy zawładnęli Ukrainą w 1919 r. przywracali Małorosję (Kraj Południowo-Zachodni) jako prowincję Rosji taką, jak przed rewolucją, nie tolerowali języka ukraińskiego w życiu publicznym, instytucje narodowe w kulturze i oświacie skazywali na szybką śmierć pozabawiając je niezbędnych funduszy.

Formalnie rzecz biorąc jedynie bolszewicy szermowali prawem narodów do samostanowienia o sobie i hasłem samookreślenia narodowego, lecz ich dalsze postępowanie nie odpowiadało rozbudzonym nadziejom i oczekiwaniom². Pomijając w tym miejscu wydaną bezpośrednio po przewrocie październikowym „Deklarację praw narodów Rosji” (15 listopada 1917 r.) i akty konstytucyjne RFSRR z 1918 r., w okresie wojny domowej kwestią narodowościową zajmowali się oni tylko okazjonalnie i w szczególnych przypadkach — np. żeby pozyskać sobie Tatarów z Powołża i Baszkirów utworzyli im wspólną sowiecką republikę, która okazała się efemerydą. W aspekcie generalnym zajęli się kwestią narodową na swoim VIII zjeździe (18–23 marca 1919) przy okazji redagowania nowego programu partyjnego. W warunkach szczytu wojny domowej nie było warunków do regulowania takich kwestii w szczegółach. W 1920 r. sytuacja znacznie się zmieniła i to na korzyść bolszewików. Swym postępowaniem wobec przebudzonych do czynnego życia narodowości biali walnie ułatwili im zwycięstwo i po części skutkiem tego Kołczak, Denikin, Judenicz i inni generałowie zostali rozbici. Rząd Lenina zgodził się uznać państwa powstałe na gruzach Imperium Rosyjskiego u jego zachodnich granic i pozawierał z nimi traktaty pokojowe (w lutym z Estonią, potem z Finlandią). Od maja w składzie RFSRR zaczęły powstawać sowieckie republiki autonomiczne.

² W tym kontekście należy wspomnieć o idei federacyjnej Józefa Piłsudskiego, która była bardziej projektem wysnutym z marzenia niż z realnych możliwości. Już wiosną 1919 r., zajmwszy 19–20 kwietnia Wilno marszałek chociaż wydał datowaną 22 t.m. „Odezwę do ludności Wielkiego Księstwa Litewskiego”, nie uczynił w niej nawet jednym słowem wzmianki o pomysle federacji polsko-litewskiej (Litwa w rozumieniu tradycyjnym, pokrywającym się z ziemiami białoruskimi i Żmudzią), a w rozmowie z Ignacym Janem Paderewskim stwierdził „zasady federacji nie da się zastosować na tych ziemiach...”, nie ma „tu tych, którzy chcieliby do tej federacji przystąpić”. W dalszym toku wojny świadom tego w swych poczynaniach ograniczał się do użycia oręża polskiego w walce z bolszewikami (na Łotwie i na Ukrainie), by uwolnionej od nich ludności zostawić swobodę w wyborze losu zbiorowego. W tym duchu wydana została w dniu 26 kwietnia 1920 r. u progu ofensywy polskiej na Kijów, jego odezwa „Do wszystkich mieszkańców Ukrainy”, obiecująca, że wojsko polskie od razu wycofa się, gdy tylko zainstalują się na tych ziemiach narodowe władze ukraińskie. Nie pozyskano w ten sposób ludności, która nie ufała Polakom i gardziła ich sprzymierzeńcem Symonem Petłurą, zaś słowa odezwy traktowała jako oszustwo zapowiadające w istocie rzeczy zabór Ukrainy w imię odbudowy Polski sprzed rozbiorów. Wkroczenie Polaków do Kijowa groziło im w razie dłuższego tam pobytu wojną z ukraińską wsią, z czym nie potrafili poradzić sobie ani okupanci, ani „biali”, zaś bolszewicy zmagali się z tym przez wiele lat. Na ewolucję sytuacji wewnętrznoukraińskiej „Odezwa” Piłsudskiego w ogóle nie oddziaływała.

Kwestia narodowa wróciła na porządek dzienny najwyższego forum bolszewickiego — X zjazdu RKP(b) (8–16 marca 1921). Od razu wyszło na jaw, że stosunek bolszewików do nacjonalizmu narodów Rosji — sojusznika w wojnie z białymi, jest ambiwalentny. Uwidoczniło się to w referacie narkoma do spraw narodowości Stalina, w którym była mowa „o tych nielicznych grupach komunistów rosyjskich, którzy ignorując w swej pracy specyfikę układu życia i kultury na kresach, ciężą niekiedy w kierunku wielkomocarstwowego szowinizmu rosyjskiego”. Zaraz potem następowało zdanie: „sytuacja narodowości nierosyjskich (tzw. z wykluczeniem Rosjan — Wielkorosów, Ukraińców — Małorusów i Białorusinów — dop. mój A.A.), które zaznały ucisku narodowego, również nie pozostała bez wpływu na miejscowych komunistów, którzy nie umieją niekiedy odróżnić klasowych interesów mas pracujących swojego narodu od tak zwanych interesów „ogólnonarodowych”. Mówię o tym odchyleniu w stronę nacjonalizmu lokalnego, które daje się niekiedy zauważyć w szeregach komunistów z rdzennej ludności, i które na Wschodzie przejawia się w postaci panislamizmu, panturkizmu”³.

Zaangażowany w zwalczanie różnych grup i opozycji w partii Lenin, mający zawsze pod ręką celnie rażące narzędzie polemiczne — kategorię odchylenia, skwapliwie podchwycił taką diagnozę w kwestii narodowej, w której dotąd wołał zdawać się na innych, choćby na tegoż Stalina⁴, ale przy okazji postarał się o inne rozłożenie akcentów w teoretycznej, było nie było, wypowiedzi tamtego: za większe niebezpieczeństwo uznał wielkorosyjski szowinizm, natomiast nacjonalizm małych narodów potraktował pobłażliwie: „odchylenie nie jest to jeszcze pełny nurt; to coś, co da się naprawić”⁵.

Już pierwszy mówca po referacie Stalina, występujący z ramienia delegacji Turkiestanu, Georgij Safarow szeroko zarysował obraz krzywd, jakich doznają Kirgizi ze strony Rosjan-sowieckich funkcjonariuszy („rosyjskie wielkomocarstwowe kułactwo... zrządzeniem losu okazało się «nosicielem» dyktatury proletariackiej na kresach”). Po Władimirze Zatonskim z delegacji ukraińskiej, po Anastasie Mikojanie wówczas z Powołża i jeszcze jednym Turkiestańczyku z sali zażądano zamknięcia dyskusji („Dyskutanci, którzy występowali, poruszyli wszystkie zasadnicze zagadnienia, a ostatni mówca tylko się powtarzał”⁶). Uchwalona potem rezolucja mówiła o konieczności związku republik sowieckich, wskazując dla niej formę federacji opartej na wspólnocie w zakresie spraw wojskowych i gospodarki, gdyż taka najlepiej sprzyjać będzie osiągnięciu celów państwa sowieckiego: nienaruszalności terytorium i rozwoju gospodarczego części składowych i jego całości, zapewnienie różnorodności form bytu wielu narodów pozostających na różnym poziomie rozwoju, zgodne ich współżycie i współpraca. Ukraiński historyk emigracyjny Iwan Majstrenko konstatując: „Rezolucje bolszewickie były mniej lub bardziej przeniknięte duchem równoprawności i internacjonalizmem, lecz w praktyce dominował wielkomocarstwowy nacjonalizm rosyjski”⁷.

Do Ukrainstwa bolszewizm odniósł się wrogo, a jeden z jego liderów w USRR — Dmytro Łebed, prawdopodobnie nie Rosjanin, a tylko zrosyjszczały Ukrainiec⁸, interpretował

³ X zjazd Komunistycznej Partii (bolszewików) Rosji. Marzec 1921, Warszawa 1970, s. 252.

⁴ W 1912 r. Stalin z inicjatywy i na zlecenie Lenina napisał pracę p.t. „Marksizm a kwestia narodowa”, z której mocodawca nie był potem jednak zadowolony: według relacji świadków Stalinowi, który w tym celu jeździł do Wiednia, pomóc miał Mikołaj Bucharin i późniejszy dyplomata sowiecki Aleksander Trojanowski.

⁵ O tak nazywajemoin nacjonal-uklonizmie, [w:] „Izwiestija CK KPSS”, 1990, nr 9, s. 76.

⁶ X zjazd..., o.c., s. 257–274 i 285.

⁷ Iwan Majstrenko, *Nacionalnaja politika KPSS w jejo istoriceskom razwitiu*, „Suczasnist” (Monachium) 1978, s. 66.

⁸ Orest Subtelny o Łebediu: „odyn iz najwyszczych czynownykiw ukraińskoj kompartii rosijanyn Dmytro Łebed”, jego. *Ukraina. Istorija*, wyd. 3, Kijów 1993, s. 476. W encyklopedycznym biogramie Łebedia powściągliwie nie wymieniono narodowości, *Encyklopedija Ukrainoznawstwa*, t. 4, edycja 1964, reprint, Lwów 1994. Nazwisko nie jest rosyjskie, częste wśród Ukraińców, występuje też wśród Polaków.

zwalczanie go jako formę walki klasowej (walka dwóch kultur — ukraińskiej i rosyjskiej). Po pokonaniu „białych” bolszewicy w pierwszych latach swych rządów 1920–1923 zniszczyli w praktyce dorobek spontanicznej ukraińzacji kraju od 1917 r.: stronnictwa polityczne, ukraińską spółdzielczość, instytucje i placówki naukowe i kulturalne, związki zawodowe, nie mówiąc już o organizacji państwowej. Całe życie publiczne było podporządkowane sowieckiemu aparatowi i jego policji politycznej — CZEKA, potem GPU, które bacznie obserwowało każdego co znaczącego działacza narodowego. Prowierki (sprawdzanie, np. danych w ankiecie personalnej) przy łada okazji i bez widomego powodu, połączone z wzywaniem do budzącego powszechny strach urzędu, natrętne żądanie dowodu lojalności wobec władzy sowieckiej w formie zwerbowania się do roli donosiciela, wyrzucanie z pracy, czystki — wszystko to miało w skutkach ogólne sterroryzowanie ludności. Dominowało poczucie braku perspektywy i szans na wyjście z tej sytuacji. W dusznej atmosferze kraju, niejeden w naturalnym odruchu desperacji doprowadzonego do rozpaczycy człowieka, popełniał samobójstwo.

Tym niemniej to, co zaszło w latach rewolucji i wojny domowej zmieniło oblicze kraju i społeczeństwa tak dalece, że nie można było faktu tego zignorować. Dlatego bolszewicy zachowali USRR jako formę państwową podbitego kraju. Jeżeli w warunkach pokojowych, jakie nastąpiły w 1921 r., miała ona wypełniać swe podstawowe funkcje, jeżeli między nią a ludnością zaistnieje kontakt na co dzień, powinna była ona nabrać cech rdzennie ukraińskich, a to znaczyło przyciągnięcie do siebie ukraińskich kadr i upowszechnienie wśród funkcjonariuszy języka ukraińskiego oraz wiedzy o ukraińskiej odrębności. Oznaczało to pilną konieczność urzdennienia wszystkich aparatów USRR, poczynając od partyjnego, sowieckiego, komsomolskiego, związkowego, nie wykluczając wojska i funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych. Po rosyjsku przedsięwzięcie to nazywa się korienizacją. Polegało to głównie na dobieeraniu do aparatów bolszewickich osób władających językiem ukraińskim. Początkowo przebiegało to powoli, ale stopniowo zaczęło nabierać tempa, chociaż o odpowiednich kandydatów na funkcjonariuszy reżimu było trudno; nawet miejscowi często musieli dopiero uczyć się tego języka, język kancelaryjny nie był nawet jeszcze ukształtowany.

Wszystkie aparaty tego państwa w owym momencie składały się jeżeli nie z rdzennych Rosjan to z tzw. internacjonalistów (egzemplum — wzmiankowany szef rządu USRR w latach 1919–1923 Bułgar z Rumunii Rakowski, albo węgierski Żyd Bela Kun, kat Krymu jesienią 1920 r. i inni), lub ze zrosyjszczających Żydów rosyjskich. Ukraińcy byli w nich reprezentowani nielicznie. Ludzie ci języka ukraińskiego nie rozumieli, a do idei urzdennienia aparatu sowieckiego i do ukraińzacji w ogóle odnosili się z nieskrywaną wrogością, wśród Rosjan przyjęte było drwić z tego języka, którym dotąd mówili głównie chłopi z głuchej wsi. Ośmieszano go układając wyrazy–karykatury jak: samoper (samochód), mordopysnia (fotografia), hołodraniec (proletariusz), puporizka (akuszerka) itd. Ideałem Rosjan i wynarodowionych inorodców od początku było jedno niepodzielne państwo sowieckie z językiem rosyjskim jako narzędziem porozumiewania się ogółu, zaś samostanowienie o sobie narodów i zastąpienie gubernii jako biurokratycznego zarządu prowincją republikami sowieckimi uważano za najbardziej demokratyczną formę państwa, dzięki której można pogodzić jedność wielkiej całości z różnorodnością etniczną jej składowych części. Wszakże konsekwencją faktu, że republiki te powstały na obszarach podbitych przez bolszewików było to, że urzdennienie ich aparatów było czysto formalne, zaś ich funkcjonariusze obcy krajowi i gardzący jego narodową substancją rozmyślnie hamowali spontaniczne procesy kultury.

Tworzenie republik autonomicznych w ramach RFSRR w okresie schyłku wojny domowej miało często na celu rozładowywanie napięć, do jakich dochodziło w skutek ucisku przez bolszewików miejscowych narodowości i lekceważenia ich praw. Znamienny przykład to

Jakucja: ogarnięta powstaniem antybolszewickim w 1921 roku, w 1922 otrzymała prawa ASRR. Nie było w tym nic szczególnego na tle ogólnej praktyki rządu Lenina, który wszak proklamował odwrót od komunizmu tworzonego dotąd przez bolszewików „z marszu” i NEP dopiero po takich doświadczeniach, jak powstanie marynarzy w Kronsztadzie, powstanie chłopów w guberni tambowskiej (antonowszczyzna), strajki robotnicze w samym Piotrogródzie. Z takich i temu podobnych przyczyn powstawały inne republiki, w jakie obrastało państwo bolszewickie, coraz bardziej niespójne: sowieckie, jak Abchazja lub ludowe — Dalekiego Wschodu. Bolszewicy traktowali je, rzecz jasna, jako jedność, ale w tej kwestii ku ich niemiłemu zaskoczeniu przyklaskiwali im zza granicy pokonani dopiero co emigranci spod znaków Kołczaka i Denikina; jednym z głównych argumentów agitacyjnych ideologów nurtu „smicnowiechowskiego wśród białych” emigrantów w Czechosłowacji, Mandżurii, Niemczech i gdzie indziej (1921–1922) było konstatowanie, że tylko bolszewicy byli zdolni scalić z powrotem roztrzaskane przez rewolucję Imperium Rosyjskie. Dawni politycy prawicowi lub liberalni, nie wyrzekli się idei rosyjskiej — niech tam Rosja będzie sobie sowiecką, byle jedna i niepodzielna! Ale tylko dlatego, że idee te głosili jawni wrogowie, bolszewicy nie mogli zignorować samego problemu.

W dniu 10 sierpnia 1922 r. Biuro Polityczne partii bolszewickiej zleciło Biuru Organizacyjnemu (Stalin jako jedyny spośród czołowych bolszewików widnieje w składzie jednej i drugiej instancji) przygotowanie do decyzji ustawodawczej koncepcji wzajemnych stosunków między RFSRR a pozostałymi republikami. Na porządku dziennym stanęła kwestia zjednoczenia, otwarta była sprawa nowej formy państwa sowieckiego. Było do przewidzenia, że tendencje centralizacyjne spotkają się ze sprzeciwem rzeczników interesów narodowych.

Stalin, który według Majstrenki w kierownictwie bolszewickim nie należał do najbardziej zagorzałych centralizatorów⁶, od samego początku okazywał niechęć wobec regionalnych „nacjonalizmów”. Oto, co pisał do Lenina pod datą 22 września (już po skonsultowaniu z kierowniczymi gremiami trzech republik Zakaukazia i Białorusi opracowanego przez jego narkomnac projektu rezolucji w tej kwestii): „Doszliśmy do takiej sytuacji, kiedy to aktualny tryb stosunków między centrum a peryferiami, czyli brak wszelkiej trybu i zupełny chaos, staje się nie do zniesienia, przekształca tak zwaną sfederowaną gospodarkę w fikcję i paraliżuje działania w skali ogólnorosyjskiej”. I dalej tonem tylko z pozoru spokojnym i obojętnym: „zjednoczenie de facto republik sowieckich w jedną całość gospodarczą (...) czyli zamiana fikcyjnej niepodległości na wewnętrzną autonomię republik w dziedzinie języka, kultury, sądownictwa, spraw wewnętrznych, rolnictwa itd.” stanowi pozytywną alternatywę ich rzeczywistej niepodległości.

Nader wymowne, gdy chodzi o jego pojmowanie polityki bolszewików w kwestii narodowej, są słowa dalszego fragmentu tegoż pisma: „W toku czterech lat wojny domowej, kiedy to z powodu interwencji byliśmy zmuszeni demonstrować liberalizm Moskwy w kwestii narodowościowej, mimowolnie wychowaliśmy sobie spośród komunistów autentycznych i konsekwentnych socjal–niepodległościowców, żądających niepodległości we wszystkich jej aspektach i traktujących ingerencję KC RKP jako oszustwo i obłudę Moskwy. Przeżywamy taką fazę rozwoju, gdy forma, ustawa, konstytucja nie mogą być ignorowane, ponieważ młode pokolenie komunistów kresowych nie zgadza się na to, żeby zabawę w niepodległość traktować jako jedynie igranie i z uporem poczytuje za dobrą monetę to, co mówi się o niepodległości, od nas zaś domaga się przestrzegania litery konstytucji niepodległych republik”.

⁶ I. Majstrenko, o.c., s. 63.

W odpowiedzi na to pismo Lenin wysunął koncepcję związku republik sowieckich. Stalin wyraził obawę, że pociągnie to za sobą rozpad RFSRR i powstanie równorzędnych z Ukrainą, Gruzją itd. republik Tatarskiej (nadwołżańskiej), Tureckiej (Azja Środkowa) i in., czego „w tym momencie nie wymaga żadna konieczność wewnętrzna lub międzynarodowa i co jest w aktualnych warunkach nicelowe lub co najmniej przedwczesne”. Nazajutrz, 28 września, napisał do Lwa Kamieniewa: „Musimy twardo opowiedzieć Iljiczowi: „sprzeciw!” Jeżeli kilku gruzińskich mieńszewików oddziaływanie na gruzińskich komunistów, ci zaś na Iljicza, to ja się pytam — a co ma do tego „niepodległość”¹⁰. Stalin, jak widać, montował antyleninowską opozycję, wkrótce jednak szybkie postępy choroby Lenina uczyniły zamiar ten bezprzedmiotowym.

Cały incydent gruziński był w sowieckiej historiografii po 1956 r. wielokrotnie opisywany, przedstawiono szczegółowo stanowisko Lenina¹¹. Warto tu tylko przypomnieć krótki fragment jego listu do KC, świadczący o ostrości zatargu ze Stalinem i, chociaż formalnie rzecz biorąc, odnosi się on do Dzierżyńskiego i Ordżonikidzego jako sprawców skandalu, w istocie rzeczy stosuje się też do Stalina: „Wiadomo, że zruszczeni obcoplemieńcy (w rosyjskim tekście — inorodcy) zawsze przesalają w tym, co się tyczy ultrarosyjskiego ducha”¹².

Kiedy na XII zjeździe RKP(b) (17–25 kwietnia 1923) Stalin ponownie referował kwestię narodowościową, Lenin był już definitywnie nieczynny politycznie. Mimo to Stalin nie czuł się jeszcze panem sytuacji (sekretarzem generalnym KC został dopiero na plenum po tym zjeździe) i formułował swoje stanowisko oględnie, żeby przypadkiem nie sprowokować reakcji wodza, jeżeli nieoczekiwanie choroba znowu się cofnie. Szermując marksistowską frazeologią, że istotnym aspektem kwestii narodowościowej w państwie sowieckim są stosunki wzajemne między rosyjskim proletariatem a chłopstwem nierosyjskich narodów; tym samym niejako z góry stwarzał Rosjanom uprzywilejowaną pozycję: proletariat nosiciel rewolucji i postępu, chłopstwo ostoja konserwatyizmu i kontrewolucji¹³. Żeby nie narazić się Leninowi wspominał dalej o groźbie rosyjskiego szowinizmu, ale zaraz potem podjął ataki na nacjonalizm małych narodowości.

Ukraiński bolszewik Mykoła Skrypnyk porównał taką metodę konstruowania wyводу do podwójnej buchalterii w kwestii narodowej. Stalin natomiast wysunął przeciwko nacjonalistom republikańskim ciężki zarzut szowinizmu wielkomocarstwowego, gdyż uciskają oni mniejszości narodowe zamieszkałe w republikach. A więc w Gruzji Gruzini Adżarów, w Azerbejdżanie tamtejsi Tatarzy Armeńczyków (Górny Karabach) itd. Szef sowrnarkomu USRR Rakowski określił wywody Stalina jako walkę z cieniem szowinizmu wielkomocarstwowego, żeby uniknąć starcia z tym, kto go rzuca¹⁴. Sala niechętnie słuchała mówców skarżących się na ucisk narodowościowy ze strony biurokracji sowieckiej. Jej „milcząca większość” swoje stanowisko wyrażała pomrukami, ale ilekroć ktoś podnosił kwestię nacjonalizmu małych narodowości, oklaskiwała mówcę. Dobitnie scharakteryzował to Mikołaj Bucharin: „Zwróćcie uwagę na to, co przytrafiło się towarzyszowi Zinowiewowi, kiedy wypowiedział się przeciwko lokalnemu szowinizmowi: ze wszystkich stron rozległ się grzmot oklasków. Cóż za zdumiewająca solidarność! A co to oznacza? Znaczy to, że kiedy ktoś

¹⁰ „Izwestija CK KPSS”, 1989, nr 9, s. 198–199 i 209.

¹¹ Podstawowe materiały źródłowe w tej kwestii zamieszczono w tomie „Obrazowanie Sojuza Sowietkich Socialistycznych Rzespublik. Sbornik dokumentow”, red. odp. J. Korablew, Moskwa 1972, zwłaszcza w rozdziale 2, s. 295–329; wiele z nich jest powtórzonych za W.I. Lenin, „Połnoje sobranije soczinenij” (dalej: PPS), t. 45 i 54.

¹² Lenin, PSS, t. 45, Moskwa 1970, s. 358.

¹³ I. Majstrenko, o.c., s. 87–88.

¹⁴ „Niesostojawszjisia jubilej. Poczemu SSSR nie otprazdnował swojego 70–letija”. Moskwa 1992, s. 178–200.

wypowiada się przeciwko lokalnemu szowinizmowi, to wszyscy mu przyklaskują... Lecz kiedy rzecz dotyczy rosyjskiego szowinizmu, to z takiej wody wystaje ledwie koniuszek (góry lodowej) i to jest właśnie najgroźniejsze”¹⁵.

W dyskusji wypowiedziało się 19 mówców, obradowała też osobna sekcja. Rezolucja, chociaż w duchu niemilego Stalinowi kompromisu ze stanowiskiem Lenina, uwzględniła jednak jego doktrynę o szowinizmie narodów republikańskich i zaleciła członkom partii (funkcjonariusze w terenie) bezlitosne jego zwalczanie. Był to sygnał, co odtąd będzie mile widziane w Moskwie na Kremlu.

Obszerna rezolucja formułowała też wytyczne co do sposobów urzucenia sowieckich aparatów, wśród nich te, dzięki którym nastąpiła legalizacja rozwoju narodowego republik, w tym ukRAINIZACJI. Były to: równość praw i obowiązków republik, osobna ich reprezentacja w strukturze ciał ustawodawczych, tak samo obwodów narodowościowych, ewentualnie samych narodowości, przedstawicielstwo republik we władzach wykonawczych ZSRR, finansowanie przez ZSRR rozwoju narodowości, dysponowanie przez republikę własnymi środkami na jego popieranie, rekrutowanie sowieckiego personelu instancji aparatu i instytucji publicznych spośród elementów miejscowych, a przynajmniej z osób znających języki i zwyczaj ludności regionu, wydanie ustaw gwarantujących używanie języków ojczystych w stosunkach sowieckiego indywidualium z władzami i instytucjami publicznymi, oddziaływanie w duchu zwalczania nacjonalizmu na żołnierzy Armii Czerwonej oraz na ludność, zwłaszcza na młodzież.

Jak wynika z tego, co już zostało napisane, Moskwa przedsięwzięła korienizację nie tylko z powodu Ukrainy; polityka ta miała wymiar ogólnosowiecki. Lecz w niejednym opracowaniu korienizacja jest zaledwie wzmiankowana, wiele natomiast mówi się o odrodzeniu narodowym w latach 20-tych nie tylko Ukrainy, ale również Tatarów na Krymie i nad Kama, Białorusinów i innych narodowości, jak gdyby było ono zamierzeniem bolszewików. Doszło do niego z przyczyn przeciwstawnych ich planom. Bolszewicy, z ducha internacjonaliszczy, utożsamiający nacjonalizm z potrzebami i interesami burżuazji i z narzędziem kontrrewolucji, byli zmuszeni pójść na ustępstwo wobec własnych towarzyszy-funkcjonariuszy w aparatach republikańskich pochodzenia miejscowego i na pewien czas poniechać przeciwstawiania się w wypadku Ukrainy ukRAINIZACJI kraju i wręcz zalegalizować unarodowienie go, dopuszczając do rozwoju ukRAINISKAJ KULTURY. Na Ukrainie dało to początek drugiej fazy ukRAINIZACJI, finansowanej z pieniędzy państwa sowieckiego. Tak samo było gdzie indziej. Kultury sowieckich narodów przeżywały szybki rozwój¹⁶.

Klucz do zrozumienia fenomenu „odrodzenia narodowego” w warunkach sowieckich i to o zasięgu masowym tkwi chyba w polityce urzędowej zwalczania analfabetyzmu w celu upowszechniania wśród ludności politgramoty i urabiania umysłów w duchu komunistycznym. W USRR, podobnie jak w pewnych innych republikach, nie bez wpływu była sytuacja

¹⁵ I. Majstrenko, ... s. 94.

¹⁶ Por. też Dmytro Solowej, „Golgota Ukrainy”, Winnipeg (Kanada) 1953, reprint Drohobycz 1993, (zwłaszcza s. 47–62). UkRAINIZACJA w latach 20-tych autor ten interpretuje jako wręcz świadome i niemal zorganizowane oddolne działania samych UkRAJNOCÓW, zwłaszcza inteligencji, jakkolwiek zaznacza niewysoki stopień używania przez nich na początku rodzimego języka skutkiem zrosyjszczenia za carskich rządów, co szybko nadrabiano. Oddolne urzucenie przez bolszewików aparatów sowieckich autor ten uważa za dostosowywanie się do nastrojów ludności w celu wprowadzenia jej w błąd co do właściwych intencji tej polityki. Popada w niekonsekwencję: z jednej strony nazywa władanie Ukrainą przez bolszewików okupacją, a o USRR wyraża się jako o państwie marionetkowym, z drugiej — jej aparat w kraju traktuje jako narodowe dobro publiczne. Oddolne urzucenie sowieckiego aparatu nie ma w ujęciu Solowej znamion kolaboracji elit społecznych, w tym kulturalnych z owym okupantem, a tym bardziej zdrady sprawy narodowej; odwrotnie — z tego co pisze można wysnuć wniosek, że obsadzenie sowieckiego aparatu przez UkRAJNOCÓW leżało w interesie narodowym, jak gdyby państwo to mogło zmienić dzięki temu swą naturę. Solowej nie dostrzega też szerszego kontekstu ukRAINIZACJI w skali całego ZSRR i przedstawia rzecz tak, jak gdyby Moskwa borykała się z samym tylko UkRAJNISCTWEM.

inteligencji narodowej, która nieoczekiwanie dla siebie, wyparta z życia publicznego, dzięki szczególnej koniunkturze dziejowej uzyskała rozległe pole do zastosowania swojej wiedzy, umiejętności i do czynu: na Ukrainie otwierano dużo szkół, ale brakowało dla nich nauczycieli, ukraińskich podręczników i — rzecz szczególna, ale w tym wypadku istotna — nie istniała jeszcze terminologia ukraińska w przeważającej ilości dyscyplin naukowych, bez której trzeba było nauczać ich w języku rosyjskim. Poza tym trwało zwalczanie analfabetyzmu wśród chłopów i robotników, na Ukrainie w języku ukraińskim.

Mimo przejściowego regresu skutkiem perypetii w wojnie domowej i dominowania w aparacie zwycięskiej władzy sowieckiej wrogich nacjonalizmowi internacjonalistów, ukraińszczenie wykazywała silną żywotność jako nieźle już zakorzeniona w społeczeństwie i dlatego w sowieckich warunkach możliwy był bujny rozkwit kultury ukraińskiej.

Po XII zjeździe WKP(b) zaabsorbowani walką o spadek po Leninie i o liderstwo w partii i państwie przywódcy bolszewicy nie byli w stanie zajmować się bliżej stosunkami narodowościowymi. W tej kwestii Stalin rozprawił się ze swoimi oponentami zaraz po zjeździe, to prawda, że jeszcze nie w stylu późniejszych czystek okresu wielkiego terroru czy też antyinteligencyjnej krucjaty w latach 1928–1933 — nie tknął tylko Skrypnika, który wkrótce został narkomem oświaty USRR; ale Rakowski i Budu Mdiwani już w lipcu musieli wyjechać na zagraniczne placówki. Najbezwzględniej Stalin potraktował swego bliskiego współpracownika w narkomnacu odpowiedzialnego za politykę wobec ludów Wschodu — wiernego wyznawcę Allacha i twardego bolszewika, nauczyciela z zawodu, Tatara z Powołża Mirsajda Sułtan–Galijewa. Prawdopodobnie pił do niego, gdy na X zjeździe mówił o odchyleniu w stronę nacjonalizmu lokalnego, które na Wschodzie przejawia się w postaci panislamizmu, panturkizmu. Wkrótce po zakończeniu XII zjazdu GPU na polecenie Biura Politycznego aresztowało Sułtan–Galijewa, chociaż nie można było zarzucić mu żadnego przestępstwa.

Zeby się rozprawić z Sułtan–Galijewem zwołano do Moskwy specjalną konferencję KC partii z udziałem kierowniczych funkcjonariuszy w republikach i obwodach narodowościowych. Oskarżono go na niej „o stworzenie w republikach i obwodach narodowościowych nielegalnej organizacji do przeciwdziałania przedsięwzięciom centralnych instancji partyjnych”, o próby nawiązania kontaktów ze stronnikami w pewnych państwach Wschodu (Persja, Turcja) i o powiązania z nimi na platformie przeciwdziałania polityce państwa sowieckiego w kwestii narodowej”. Konferencja potępiła go, zaś KC usunął z szeregów partii i z wszystkich stanowisk. Tylko dzięki wstawiennictwu szeregu osobistości sowieckiej Tatarii Sułtan–Galijew został wypuszczony na wolność, ale wkrótce nastąpiła odgórnie kierowana akcja przeciwko jego stronnikom i czołowi sympatycy tego działacza, w tym ci, co zabiegali o jego uwolnienie (przewodniczący CIK–u Tatarii R. Sabirow i przewodniczący sownarkomu republiki Kaszszaf Muchtarow), utracili swoje posady. W 1929 r. GPU ponownie aresztowało Sułtan–Galijewa; skazany został na 10 lat za „antysowiecką działalność”, po czym represje dotknęły tysiące jego sympatyków, również poza granicami Tatarskiej ASRR. Rozstrzelano go w 1937 r.¹⁷ Zwalczanie nacjonalizmu na Ukrainie nastąpiło dopiero 3 lata po rozprawieniu się z Sułtan–Galijewem. W tym czasie w USRR stworzono prawne podstawy rozwoju narodowego i poczynione zostały pierwsze jego kroki. W tomie „Nacionalni widnosyny...”, którego materiały posłużyły za podstawę niniejszego artykułu, brakuje pewnych aktów rządowych o charakterze normatywnym, zapoczątkowujących ukraińszczenie w USRR. Reda-

¹⁷ I. Majstrenko, *o.c.* s. 96–100, także Tamurbek Dawletszyn, „Sowietskij Tatarstan. Teorija i praktika leninskogo nacionalnojo polityki”. Londyn 1974, s. 194–195.

ktorzy nie zamieścili uchwały XII zjazdu RKP(b) zapewne w myśl przyjętej zasady, o czym wzmiankuje się we wstępie, że pominięte zostaną akty wielokrotnie już publikowane (co nie przeszkodziło im zamieścić w tomie wszystkich czterech uniwersałów Centralnej Rady, jakkolwiek są one dostępne w różnych publikacjach sowieckich). Nie zamieszczono też dekretu sownarkomu USRR z 27 lipca 1923 r. „O środkach ukrainizacji placówek szkolnych i kulturalno-oświatowych”, odgrywającego fundamentalną rolę na gruncie oświaty.

W tomie znalazły się inne akty tej rangi. Są to: wspólny dekret sownarkomu i WUCIK-u USRR „O środkach zapewnienia równoprawności języków i o wspieraniu rozwoju języka ukraińskiego” z 1 sierpnia t.r. (nr 63) i wydany w 1925 w jego skutkach „O języku komunikowania się organów władzy i korespondencji administracji jednostek terytorialnych stworzonych w myśl kryterium etnicznego” (nr 72). Zwłaszcza pierwszy z nich był potem filarem prawnym ukrainizacji urzędów sowieckich. Do tego trzeba dodać wyciąg z rezolucji centrali związków zawodowych w Moskwie (WCRZZ), o językowych aspektach ich funkcjonowania (nr 82).

Wprowadzenie języka ukraińskiego do szkoły i do administracji na prawach równorzędności z językiem rosyjskim (par. 4 dekretu z 1 sierpnia) było zapewne koniecznością, jeżeli urdzennienie sowieckich aparatów miało się w ogóle powieść: wymuszano w ten sposób na własnych funkcjonariuszach i urzędnikach opanowanie go i posługiwanie się nim w stosunkach służbowych i z petentami.

Od początku kurs na urdzennienie aparatu nazywany jest w aktach władz naczelnych USRR ukrainizacją. W preambule dekretu z 1 sierpnia stwierdzono wręcz: „Uspokojenie się kraju po zwycięstwie nad kontrrewolucją i głodem stwarza władzy sowieckiej możliwość rozwinięcia tego procesu wyzwolenia narodowego, jaki zapoczątkowała rewolucja październikowa obalając władzę obszarników i kapitalistów, jacy na Ukrainie byli nie tylko wyzyskiwaczami robotników i chłopów, ale również wraz z carską biurokracją rusyfikatorami, prześladowcami i uciskającymi ukraińską narodowość”. Naprawdę jednak zapoczątkowała go nie bolszewicka „rewolucja październikowa, która obaliła władzę obszarników i kapitalistów”, lecz rewolucja rosyjska (lutowa), która w marcu 1917 obaliła samowładztwo.

W wielu sprawozdaniach zamieszczonych w tomie mowa jest o tępym oporze, z jakim przepis ten przyjęła rosyjsko-żydowsko-inorodcza biurokracja. Mówił też o tym szef sownarkomu USRR Włas Czubar na październikowym plenum KC KP(b)U w 1924 r. (nr 66). Skonstatował, że „wielu towarzyszy nie pamięta (dekretu z 1 sierpnia 1923), nie pamięta się go też w sowieckim aparacie. Skutkiem tego wdrażanie języka ukraińskiego nie nabrało właściwego tempa...” Ponauczali się go częściej funkcjonariusze z najniższych szczebli aparatu technicznego, nie nauczono się go w instancjach kierowniczych. „Najlepszym przykładem — mówił — może być to nasze plenum KC”. Tu rozległ się głos z sali: „A sam przemawiasz po rosyjsku!” Czubar zastąpił się wielkim dyskomfortem, odczuwanym przez każdego, kto usiłuje prowadzić obrady jakiegoś sowieckiego gremium po ukraińsku. Zwrócił też uwagę, że ukraińskiego używa się już w korespondencji urzędowej, lecz nie ma zwyczaju wygłaszania w nim instruktywnych referatów¹⁸. Instancje naczelne i terenowe organizowały dla swego personelu specjalne kursy, wciąż ponawiano uchwały o obowiązku opanowania języka ukraińskiego, wyznaczano terminy (nr 73, 74, 76, 86, 87, 89 i 101 z lat 1923–1929).

¹⁸ „Ja probował wiesti zasiedanija na ukrajskom jazykie, no iz etogo k koncu zasiedanija niczego nie wychodilo, pieriesprosy, nieponimanije o dielnych slow i nieobchodimost' pieriewoda ich tut ze w rieczy i tak dalje”. Czubar zaznaczył, że tak samo dzieje się w KC i wszędzie na prowincji USRR. „...ni odin sierioznyj doklad, ni odin krupnyj wopros nie oswieszczajetsia na etom jazykie, potomu chto bolszinstwo ucziezdienij ziwiot na pieriewodczikach, nie imieja dostatočno rabotnikow, znajuszczich ukrajskij jazyk”, „Nacional' ni widnosyny w Ukraini u XX st. Zbirnyk dokumentiw i materialiw”, Kijów 1994, s. 114.

Materiały te zawierają także dane statystyczne ułożone w tabelę, dające wyobrażenie o zmianach etnicznej struktury kadr partyjnych i funkcjonariuszy aparatu. Z tabeli zamieszczonej jako nr 91 można wysnuć wniosek, że w latach 1924–1926 w USRR miał miejsce znaczny przyrost kadr pochodzenia chłopskiego: z niecałej jednej czwartej do nieco poniżej jednej trzeciej ogółu członków, a tylko nieznaczny przyrost w nich robotników; zarazem o połowę zmalał udział urzędników w tej strukturze, jakkolwiek w liczbach bezwzględnych utrzymał się na tym samym poziomie. I mimo to ukrajinizacja w sensie urdzennienia aparatu później się załamała. Uwagę zwraca zestawienie dodatnich i ujemnych skutków ukrajinizacji aparatu sowieckiego w sprawozdaniu odnośnej Centralnej Komisji przy sownarkomie USRR dla prezydium WCIK-u (z 14 sierpnia 1926, nr 86); na powtórzenie tej wyliczanki w artykule jest za mało miejsca.

Główną przyczyną niezadowolającego mocodawców tempa urdzennienia aparatu sowieckiego była, oczywiście, niechęć Rosjan i innych do uczenia się języka. Swoją rolę odgrywała też pogarda dla języka i kultury ukraińskiej, nie obca też osobowościom rosyjskiej literatury i środowiska intelektualistów¹⁹; spośród postaci owianych legendą szerokich horyzontów umysłowych i najwznioślejszych ideałów demokratycznych za przykład może posłużyć Maksym Gorki, którego list do dyrektora Wydawnictwa Państwowego Ukrainy z dnia 7 maja 1926 r. zamieszczono w tomie nr 79. List dotyczył stanowiska pisarza w sprawie wydania jego opowieści „Matka” w skrócie w przekładzie na język ukraiński. To tylko kilka zdań, więc warto je tu zacytować.

„Jestem kategorycznie przeciw skracaniu opowieści „Matka”. Sądzę, że jej przekład na dialekt ukraiński także jest zbędny. Dziwi mnie bardzo fakt, że ludzie stawiający sobie wspólny i ten sam [co i nasz] cel nie tylko dążą do utrwalenia odrębności dialektu, ale ponadto usiłują uczynić z niego język”, przy czym wyrządzają krzywdę Rosjanom (w tekście ros. Wielkorusom), którzy na obszarze tego dialektu pozostają w mniejszości. Za starego reżimu w miarę sił protestowałem przeciwko takim praktykom. Sądzę, że przy nowym reżimie należałoby dążyć do wyeliminowania wszystkiego, co przeszkadza ludziom we wspólnym działaniu. To, co się wyrabia, zakrawa na curiosum: jedni usiłują wykreować światowy język, gdy inni postępują akurat na odwrót”.

Gorki wyraźnie nie pojmował związku między wyzwoleniczą rolą rewolucji na Ukrainie (i w regionach narodowych) a spontanicznym, oddolnym unarodowieniem się jej ludności. Świadomość takich osób jak on najwidoczniej zamęcały strachy na lachy o zagrożeniu rewolucji przez drobnomieszczański żywioł, ignorowały one walory zmian natury demokratycznej, preferowały wydumane laboratoryjne eksperymenty z „językiem światowym” zamiast dostosować się do żywego nurtu życia własnego kraju. Przedziwnie kojarzyły to wszystko z kosmopolitycznym z ducha, acz z nazwy „internacjonalistycznym”, ideałem socjalizmu. Były więźniami własnych kompleksów, urazów i pretensjonalnych doktryn socjalnych. Wszakże to właśnie takim historia wcisnęła wówczas w ręce ster rosyjskiego kolosa.

Korienizacja miała szereg aspektów, zaś jej wdrażanie zmierzało w kilku przeciwstawnych sobie nawzajem kierunkach. Taka konstatacja może wywołać zdziwienie: urdzennianie sowieckich aparatów w regionach narodowościowych oznaczało dryfowanie nawy państwowej między Scyllą umacniania własnego państwa, centralistycznego ze swej istoty i już biurokratyzowanego, a Charybdą pobudzania rozwoju narodowości z natury rzeczy nie dającego się zharmonizować z niwelującą wszystko centralizacją i podporządkowaniem miejscowej gospodarki, kultury itd. interesom i woli Moskwy. Tym więc bardziej sprzeczne

¹⁹ Cały szereg przykładów w relacji świadków i literatury podaje D. Sołowej, o.c., s. 54–56.

tendencje urdzenniania i ukrainizacji zagrażały stateczności nawy sowieckiego państwa. Bolszewicy mieli na to jeden sposób — zaostrenie terroru.

Innym kierunkiem tej polityki wynikającym z korienizacji i Stalina konceptów odchylił w kwestii narodowej, była autonomizacja mniejszości narodowych, co prawda sprzeczna tak samo z centralistycznymi zapędami Moskwy, pozwalała jej jednak na stosowanie zasady *divide et impera* — przeciwstawianie sobie nawzajem mniejszości i narodowości państwowych w republikach, faworyzowała mniejszości kosztem tych drugich itd. Skutki tego dają się odczuwać w trzy czwarte stulecia potem, co widać choćby na przykładzie azersko–armeńskiego konfliktu o Górny Karabach. Na Ukrainie mniejszości narodowych było niemal tyleż co w Rosji.

Dopóki I sekretarzem KP(b)U był Łotysz Emanuel Kwiring, zaś wpływową osobistością narkom inspekcji robotniczo–chłopskiej Łebed', nie kryjący nawet swej wrogości do języka ukraińskiego i kultury, ukrainizacja USRR szła powoli. Mimo to, myśl o rozwoju narodowym, jaką niosła ze sobą, obudziła aktywność społeczną i to tak dalece, że już w 1925 r. wystąpiło zniecierpliwienie i chęć przyspieszenia nawet za cenę konfliktu z biurokracją sowiecką. Powszechną uwagę przykuły do siebie zamieszczone w prasie artykuły poety Mykoły Chwyliowego, w których ten, posługując się marksistowską frazeologią stawiał naradome postulaty ukraińskie i antymoskiewskie²⁰. Zastanawiał się w nich nad niezbędnymi warunkami tryumfu we własnym społeczeństwie kultury ukraińskiej, dotąd naśladowczej zaledwie i uzależnionej od kultury rosyjskiej. Jego dwa hasła stały się kamieniem obrazu: warunkiem wymencypowania kultury ukraińskiej względem rosyjskiej jest istnienie jej rodzimego odbiorcy, z braku proletariatu ukraińskiego należy więc zderusyfikować proletariat na Ukrainie, oraz „Jak najdalej od Moskwy!” (ukr. *Het' ot Moskwy*)—zorientujmy kulturę ukraińską na Zachód.

Jak sądzi Majstrenko, okrzyknięty od razu nosicielem odchylenia nacjonalistycznego Chwyliowy był rzecznikiem postulatów tylko w dziedzinie kultury, toteż nie stwarzał swoją osobą dostatecznie dużego pola do ataku na ukraiński nacjonalizm. Ten drugi warunek został jednak spełniony w chwili, kiedy w 1926 r. wziął go w obronę narkom oświaty Ołeksander Szumski, przedtem jeden z liderów boroćbistowskich²¹. To on stał się sztandarową postacią odchylenia nacjonalistycznego i celem ataków rozjuszonych aparaczyków.

Incydent z Szumskim należy rozpatrywać na tle zmian kadrowych w aparacie partyjnym w USRR. W początkach 1926 r. ze swych funkcji odeszli Kwiring i Łebed', zaś I sekretarzem został ślepo posłuszny woli Stalina Łazar Kaganowicz. Początkowo w sownarkomie USRR byli też działacze zorientowani narodowo: Czubar, Skrypnyk i Szumski. Najszybciej rozprawiono się z Szumskim, czym kierował Kaganowicz, to znaczy Stalin. To on wiosną 1926 r. udzielił Kaganowiczowi dokładnych wytycznych w sprawie herezji Chwyliowego. Do dzieła wzięto się w momencie, gdy Szumski uzyskał poparcie ze strony KPZU (Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy); zza kordonu granicznego na Zbruczu bacznie obserwowano

²⁰ „Kamo griadiesz?”; „Dumky pro teczii”. „Ukraina czy Małorossija” w: „Kul'tura i pobut”, tygodniowy dodatek do dziennika „Wisti WUCWK”. Charków. 1925 i 1926, także jego powieść „Waldsznepy”; szerzej na ten temat D. Sołowej, o.c., s. 64–71.

²¹ Boroćbiści (ukr. *borot'bysty*), właśc. Ukraińska Partia Komunistyczna (boroćbistów). Przed 1918 radykalny odłam w Ukraińskiej Partii Socjalistów–Rewolucjonistów, mający oparcie na Lewobrzeżu, przeciwstawny odłamowi centralnemu. Wyodrębniła się w maju 1918 w wyniku rozłamu w UPSR. Nazwa od tytułu organu partii — gazety „Borot'ba” (redaktor W. Jellanski „Błakytynj”). W 1919 przyswoiła sobie program bolszewików rosyjskich, ale w odróżnieniu od nich opowiadała się za bezwarunkową niepodległością Ukrainy. Lenin zastosował taktykę wchłonięcia „boroćbistów” w szeregi bolszewickie, do czego doprowadził w początku 1920 r.; przyjęto wtedy 20.000 członków tej partii, ale do lipca 1921 niemal wszystkich ich z niej „wyczyszczono”; w 1923 pozostawało w RKP(b) tylko 118 osób, ale i one nie utrzymały się w jej składzie zbyt długo, D. Sołowej, o.c., s. 32. o Szumskim, jako leaderze „odchylenia nacjonalistycznego” w USRR tamże, s. 71–74.

wypadki w USRR. Ponieważ jedną z dramatis personae była partia „zagraniczna” (KPZU z Karło Maksymowiczem), więc sprawa oparła się o IKKI — komitet wykonawczy Kominternu, gdzie delegacja rosyjska miała przewagę nad KPZU²². W tomie „Nacionalni widnosyny...” zamieszczono oświadczenie KC tej partii z 7 czerwca 1927 o rozłamie w niej, potępiające Szumskiego i jego „odchylenie” (nr 94).

Szumski prosił Stalina, żeby skierowano go z bolszewickim zadaniem do Chin, gdzie dojrzewała rozgrywka sił narodowych (kuomintang) z komunistami; niczego nie wskórał i został zesłany na Syberię. Może dlatego uniknął losu innych boroćbistów, których GPU aresztowała i rozstrzelała w latach 30-tych jeszcze przed Wielką Czyszką. Na Syberii przetrwał wojnę z Niemcami i Japonią. W liście do Stalina z Krasnojarska datowanym 18 października 1945 r. zapowiedział samobójstwo na znak protestu przeciwko deukrainizacyjnym poczynaniom Nikity Chruszczowa w funkcji I sekretarza w Kijowie (nr 135).

W tomie zabrakło wzmianki o Michaile Wołobujewie, ekonomiście Rosjaninie, który w publicznych wypowiedziach (1928) twierdził, że tak samo jak za cara Ukraina również w sowieckich warunkach pozostaje tylko rosyjską kolonią, zaś polityka Moskwy w dziedzinie eksploatacji bogactw naturalnych i sił wytwórczych jest dla niej szkodliwa i z uszczerbkiem. Obok Szumskiego i Chwyliowego Wołobujew to jeszcze jedno sztandarowe nazwisko „nacionalistycznego odchylenia” w USRR²³.

Na sowieckiej polityce narodowościowej w latach 20-tych bardzo wiele zyskały mniejszości narodowe. Jak już była o tym mowa, Stalin faworyzował je, by wykorzystać przeciwko narodom republikańskim. Kwestię mniejszości normowały wzmiankowane już akty z 1923 i 1924 r., uzupełniła zaś decyzja WUCIK-u i sownarkomu USRR o Komisji do spraw Mniejszości przy WUCIK-u i jego organach terenowych z 22 października 1924 (nr 68). Sprawozdanie WUCIK-u ze stycznia 1926 zawiera podstawowe dane statystyczne o mniejszościach narodowych w USRR, z wyodrębnieniem informacji o udziale obcoplemiennej ludności rolniczej w strukturze socjalnej; zawiera też ono charakterystykę rozwiązań instytucjonalnych, mówi o rozwoju kultury i oświaty mniejszości oraz o ich sytuacji materialnej (nr 75).

Rozwiązania instytucjonalne to tworzone od 1924 r. rejony narodowościowe na prawach autonomicznych: w ciągu pierwszych dwóch lat powołano ich 8 (5 niemieckich, 2 bułgarskie i 1 polski), w dniu 1 stycznia 1926 w stadium organizacji było następnych 8 (po 2 bułgarskie, greckie, niemieckie i żydowskie). W 1932 w USRR liczono 27 rejonów. W 1924 wyodrębniono pasmo terytorium wzdłuż lewego brzegu Dniestru i utworzono tam osobną Mołdawską ASRR (nr 67), która przetrwała do 1940, kiedy to wchłonęła ją Mołdawska SRR (nr 122).

Tam, gdzie nie było warunków do założenia rejonu, powoływano do życia osobne wioskowe sowieety narodowościowe, niekiedy równoległe do funkcjonującego już w danej miejscowości ukraińskiego. W dniu 1 stycznia 1926 było ich łącznie 593: rosyjskie, niemieckie, polskie, żydowskie, bułgarskie, greckie, czeskie, mołdawskie i białoruskie. Państwo sowieckie rozciągnęło nad mniejszościami opiekę, rozwiązywało ich problemy za pośrednictwem wzmiankowanej Komisji, czerpiąc na to środki z funduszków i budżetu republiki a nawet ZSRR, co prowadziło do szybkiej sowieetyzacji tej kategorii ludności, dostosowującej się chętnie do praktyk opiekuńczych państwa (por. też nr 87, 92).

W materiałach dotyczących wszystkich mniejszości mowa jest przede wszystkim o szkołach (ich ilości) i o prasie w odnośnych językach. Najrozleglejszą panoramę stanu szkolnictwa mniejszościowego w USRR zawierają „Materiały do referatu narkoma oświaty USRR M.O.

²² I. Majstrenko, *o.c.*, s. 106–107.

²³ O. Wołobujewie por. D. Sołowej, *o.c.*, s. 74–80.

Skrypnika na posiedzeniu Biura Politycznego KC KP(b)U”, datowane 18 maja 1928 (nr 98). Obszerne ich fragmenty dotyczą polszkół czyli szkół polskich; omówiona jest ich baza materialna (stan większości niezadowolający: niedostatek pomieszczeń, nauczanie odbywa się w chłopskich chałupach, brakuje szkolnych mebli i wyposażenia, jeden nauczyciel prowadzi po 3 grupy uczniów). Sieć szkół polskich w roku szkolnym 1925/1926 wynosiła 192 jednostki, uczniów było 13.050; w r. szk. 1926/1927 odpowiednio 279 i 18.673. Wówczas do polskich szkół uczęszczało 41,5% polskich dzieci (17.821 uczniów) uczących się w USRR w szkołach ukraińsko-polskich, rosyjsko-polskich i nawet w ukraińsko-rosyjskich, tyleż samo co szkół i uczniów ukraińskich (41.5% i 17.907). Poza szkołami pozostawało 21.658. Poziom polskich szkół uznano za niezadowolający, uwzględniono też oddziaływanie wychowawcze na dzieci, na kadry nauczycielskie i sformułowano wnioski co do poprawy rzeczy.

Obok zawierających przeglądy sytuacji wśród wszystkich lub wielu mniejszości narodowych są w tomie materiały poświęcone każdej jednej narodowości. Poruszają one sprawy różne: materiał dotyczący Bułgarów (nr 90) to mała monografia tematu datowana 10 grudnia 1926 r.; dwa materiały o Cyganach (nr 96–97) mówią o nakłonieniu ich do porzucenia koczowniczego włączęstwa i przyjęcia osiadłego trybu bycia. W wypadku Żydów (najliczniejsze materiały nr 62, 64, 70, 80 i 100) z jednej strony o akcji osadzania ich na roli, z drugiej c. urządzaniu w rzemiosłach. W wypadku Niemców materiał z marca 1929 (nr 99) w lwiej części poświęcony jest wysiłkom zmierzającym do nakłonienia ich do skolektywizowania się; rzecz dzieje się na niecały rok przed zainaugurowaniem powszechnej kolektywizacji i to stanowi o smakowitości tego kąska. Interesująca jest korespondencja narkomprosu USRR z sowiecką ambasadą w Sztokholmie (14 sierpnia i 11 listopada 1926) w celu sprowadzenia dla kolonii szwedzkich chłopów na Ukrainie szkolnych podręczników (nr 84 i 85). W wypadku Polaków, Niemców, Czechów i innych nie ma śladu takich starań.

Podobnie jak Rosjanie na Ukrainie, Ukraińcy w RFSRR byli mniejszością pozostającą w gestii odnośnych organów tej z kolei republiki. Wyciąg z protokołu posiedzenia WCİK-u RFSRR o stanie ukrainizacji w centralnym obwodzie czarnoziemiu rosyjskiego datowany 23 września 1929 (nr 101) chociaż przypada na schyłek tej polityki, wykazuje, że realizowano ją nadal serio w biurokratycznym znaczeniu słowa. W protokole spisano liczne zarzuty pod adresem różnych sowieckich instancji o zaniedbanie spraw i wysunięto postulaty, nie wykluczone iż po raz n–ty te same: starannej kontroli wykonywania wytycznych wyższych instancji w sprawie ukrainizacji, doprowadzenia do tego, żeby sowieckie wioskowe korespondowały po ukraińsku (w terminie do 1 czerwca 1930), nasilenia aktywności placówek polityczno-oświatowych przede wszystkim po wsiach, rekrutowania spośród Ukraińców kandydatów na studia w wyższych uczelniach rolniczych i kształcących fachowców do pracy w rolnictwie w rejonach ukraińskich RFSRR.

W tomie brakuje materiałów o powszechnej kolektywizacji i głodzie z lat 1929–1933, mimo że te wypadki mają kapitalne znaczenie dla losów ukrainizacji²⁴. Były to lata nie tylko zniszczenia chłopstwa („likwidacja kułactwa jako klasy”), ale również partyjnej krucjaty i GPU przeciwko ukraińskiej inteligencji. Rozprawiono się z grupami społecznymi najżywniej zainteresowanymi unarodowieniem USRR i samego życia zbiorowego. Wśród nasilenia represji dokonał się istny pogrom dorobku czasu ukrainizacji w dziedzinie kultury i młodej,

²⁴ Na temat sytuacji mniejszości narodowych na Ukrainie w czasie kolektywizacji wiele materiałów zawiera tom „Kolektywizacja i hołód na Ukraini 1929–1933. Zbirnyk dokumentiw i materialiw”, Kijów 1993. Na temat terroru w USRR od początku władzy sowieckiej: p. Iwan Bilas, „Represywno–karalna systema w Ukraini 1917–1953. Suspilno–politycznyj ta istoryko–prawowyj analiz u dwoch knybach”, Kijów 1994 — tom 2 to publikacja materiałów z archiwów władz sowieckich w tym KGB na Ukrainie i w Moskwie, do których autor miał dostęp jako funkcjonariusz ukraińskiego MSW; w tomie 1, będącym studium archiwalnym, autor cytuje wiele materiałów, które nie weszły do części 2.

ale bardzo prężnej, dynamicznie rozwijającej się nauki²⁵. Zaczęła się prawie nieskrywana rusyfikacja; mówienie po ukraińsku w miejscach publicznych było źle widziane, a śmiazków zaprowadziło nawet do łagrów. Ukraiństwo zaczęło się cofać, a przecież nie było takich nakazów. Po prostu w 1933 r., pisze historyk Orest Subtelnyj, Stalin orzekł, że największym zagrożeniem dla jedności ZSRR jest lokalny nacjonalizm²⁶.

Kres ukraińzacji często wiązany jest z samobójstwem Skrypnika w dniu 7 lipca 1933 r. Skrypnik padł ofiarą nagonki zainspirowanej przeciwko niemu przez Pawła Postyszewa, sekretarza KC, przysłanego z Moskwy po to, by dokończyć kolektywizację na Ukrainie bez oglądania się na koszty. O Postyszewie mówi się jako o stalinowskim wicekrólu w USRR; pełnomocnictwa, jakie otrzymał stawiła go w pewnym sensie nad nadal sprawującym funkcje dotychczasowym sekretarzem KC Stanisławem Kosiorem. W tomie zamieszczono nekrologi KC WKP(b) i KC KP(b)U oraz komentarz moskiewskiej „Prawdy” (nr 103). W nekrologach nie ukrywa się, że nieboszczyk popełnił samobójstwo. „Prawda” popisywała się bolszewickim chamstwem: lekceważąc żałobne okoliczności obspyała zmarłego, zasłużonego funkcjonariusza bolszewickiego, niewybrednymi wyzwiskami, nazwała go szkodnikiem, co już wtedy brzmiało złowrogo: Skrypnik dał się omytać burżuazyjnym nacjonalistom, którzy osłaniając się przynależnością do partii wkradli się w jego zaufanie i wykorzystali do antysowieckich celów — wywodził autor komentarza.

Jako „złe duchy” Skrypnika wymieniono byłego sekretarza naukowego narkomprosu USRR Ołeksandra Badana, znanego historyka Matwija Jaworskiego (obaj z Ukraińskiego Instytutu Marksizmu) i osobistego sekretarza narkoma Mykołę Ersteniuka. „Partia i władza sowiecka rozgromiły wrażą grupę kryjącą się za plecami tow. Skrypnika”. Historyk Orest Subtelnyj podaje, że Jaworskiego, podobnie jak i innych uczonych z Instytutu, wysłano do łagru na Syberii, Badan został zlikwidowany w 1933 r. „po usunięciu Skrypnika”.

Rusyfikacja dała okazję, do zniweczenia dorobku poprzedniego okresu również w wypadku mniejszości narodowych²⁷. Na fali represji przełomu lat 20-tych i 30-tych GPU czyniła wysiłki, by podporządkować je sobie²⁸. Po dojściu w Niemczech do władzy Hitlera (1933) represje GPU były wymierzone przeciwko Niemcom na Ukrainie. W notatce z 3 czerwca 1934 r. Postyszew informował Stalina o sprawie przekazów pieniężnych na 5–7–10

²⁵ Szerzej o deukrainizacji po 1933 r. p. D. Sołowej, o.c., zwłaszcza rozdział 17, s. 217–243. Rusyfikację datuje on od lat 1932–33, z którymi wiąże „wielki pogrom Ukrainy”, s. 58, o rusyfikacji wyższego szkolnictwa (uniwersytety) w 1934 i szkolnictwa, s. 59–60.

²⁶ O. Subtelnyj, o.c., s. 519.

²⁷ W dniach 13–14 sierpnia 1932 r. odbyła się konferencja mniejszości zamieszkałych w pasie pogranicza; miały one, w myśl intencji mocodawców konferencji, przeobrazić się w istne bastiony sowieckie w obliczu „faszystowskiej Polski i Rumunii” (nr 102). Zamierzone „bastiony sowieckie” to nie innego jak podporządkowanie rejonów narodowościowych w strefie granicznej jego potrzebom i celom, a co za tym idzie przejaw daleko posuniętego zwyrodnienia sowieckiej polityki wobec mniejszości narodowych, co rokowało im jak najgorzej „Nacional’ni widnosyny...”, o.c., s. 207–210.

²⁸ O roli Skrypnika w polityce ukraińzacji w latach 20-tych p. D. Sołowej, o.c., s. 80–86. O. Matwiju Jaworskim, Ołeksandrze Badanie–Jaworenku i Mykołę Ersteniuku p. O.S. Rubliow, Ju.A. Czerezenko, „Stalinszczyzna i dola zachidnoukrajns’koj inteligencii”, Kijów 1994, s. 263, 267, 268 i 291–294; także O. Subtelnyj, o.c., s. 515 i Encyklopedia Ukrainoznawstwa, t. 1, reprint Lwów b.r., s. 81. Wszyscy trzej pochodzili z Haliczyny, tam zdobyli wykształcenie (Lwów, Kraków, Wiedeń, Praga); w 1919–1920 ulegli bolszewizacji, do USRR przedostali się jako aktywiści partyjni w różnym czasie (Jaworski w 1919, Ersteniuk w 1924, Badan w 1926), tam zrobili wysokie kariery. Badan był sekretarzem naukowym narkomprosu USSR i najbliższym współpracownikiem Skrypnika w resorcie, Ersteniuk — jego osobistym sekretarzem. Jaworski, rzeczywisty członek Wszzechukraińskiej Akademii Nauk i przywódca w walce o zwycięstwo materializmu historycznego w nauce historycznej w USRR został w 1930 usunięty z partii jako ukraiński burżuazyjny nacjonalista, po czym w partii zaczęła się kampania zwalczania „jaworszczyzny”; w 1931 aresztowano go w Leningradzie na żądanie GPU z Charkowa i postawiono przed sądem w sprawie Ukraińskiego Ośrodka Narodowego, w 1932 skazany na 6 lat więzienia. Badan usunięty z partii w 1929, został wraz z Ersteniukiem aresztowany w sprawie o przynależność do UWU (luty 1933) i skazany na 10 lat łagru (Sołowki). 3 listopada 1937 r. Jaworski i Badan na mocy decyzji trójki NKWD Obwodu Leningradzkiego zostali rozstrzelani w grupie 134 „ukraińskich burżuazyjnych nacjonalistów” (uczestnictwo w „Wszzechukraińskim bloku nacjonalistycznym”). Ersteniuk nie przeżył łagru.

marek niemieckich, otrzymywanych z III Rzeszy przez kolonistów Niemców. Pieniądze konfiskowano, adresatów aresztowano, represjonowano też personel pośredniczącego w tych operacjach Torgsinu (w latach 30–tych sowiecki pewex). Aresztowanych skłaniano do rezygnacji z otrzymanych pieniędzy, które ostentacyjnie wpłacano na fundusz MOPR-u (nr 104). W dniu 2 lutego 1935 KC KP(b)U powzięło decyzję o rozgromieniu Ukrderżnacmenwydawu — państwowego wydawnictwa mniejszości narodowych, które do planów wydawniczych na 1934 i 1935 r. włączyło pisma Grigorija Zinowiewa i Lwa Kamieniewa, wydało szkodniczą edycję książki Stalina „Problemy leninizmu” w przekładzie na jidysz; ponadto dyrektor firmy Radłów wysłał syna po nauki do Polski. Wydawnictwo zostało uznane za gniazdo elementów antysowieckich, w którym ukryli się członkowie UWOP i POW, niemieccy faszysty, żydowscy nacjonałści, w tym jeden był bundowiec, trockiści itd (nr 105).

Najcięższe ciosy na Polaków spadły w latach 1935–1937. Po „ostatecznym przełamaniu oporu kułaków i polskich nacjonalfaszystów”, jak tryumfująco obwieścił w styczniu 1935 r. przewodniczący Marchlewszczyzny, sługus GPU M. Adamczyk, kiedy skolektywizowanych było 59,3% gospodarstw rejonu, sownarkom USRR powziął decyzję o jego rozwiązaniu, wszakże jej motywacja nie jest do dzisiaj znana. Jak przypuszcza badacz sprawy tego rejonu Mikołaj Iwanow, jego los był zapewne przesądzony już wcześniej, lecz decyzja miała na uwadze również inne „główne ogniwa polskiej autonomii na Ukrainie”²⁹. Wiadomo, że analogiczny rejon Dzierżyński w Białoruskiej SRR przetrwał jeszcze niecałe dwa lata (formalnie do 1938 r.), co nasuwa przypuszczenie, że rozwiązanie Marchlewszczyzny było inicjatywą władz bolszewickich USRR, albo miało na celu wypracowanie metod postępowania w takich wypadkach. Kurs antypolski o zasięgu ogólnosowieckim przypada na czasy jeżowszczyzny czyli terroru w maksymalnym wymiarze, kiedy to tępienie widma dawno nieistniejącej już POW znajdowało się niemal na naczelnym miejscu w wypadku każdego represjonowanego wtedy Polaka.

O sytuacji Polaków po zlikwidowaniu Marchlewszczyzny sądzić można na podstawie notatki instruktora CIK-u ZSRR A. Bogdanowicza z 15 lipca 1937 r. dla Kosiora jako sekretarza KP(b)U, przewodniczącego WUCIK-u Grigorija Pietrowskiego i szefa sownarkomu USRR P. Lubczenki (nr 108). Polaków — pisze Bogdanowicz — nie ma wśród kadry kierowniczej rejonu Baranowskiego, nie oddziaływuje się na nich (podobnie jak i na Niemców) ani politycznie ani wychowawczo głównie dlatego, że kadry partyjne nie znają ich języka, a im samym nie można zaufać; dlatego nie powierza się im takich zadań. Okazało się też, że już w 1935 r. zmieniono 200 polskich szkół na ukraińskie, powołując się na to, że Polacy znają ten język i uważają go za-ojczysty; tymczasem rodzice i dzieci mówią po polsku i za swój język uważają polski. Odnotowano też „masowe” obchody świąt wielkanocnych, „czego nie było w poprzednim roku. Przy ceremonii obecni byli Polacy z innych sowiektów wioskowych”.

Po odwołaniu Postyszewa z Ukrainy w marcu 1937 r. terror wcale nie ustał, kierował nim z kolei Kosior do czasu swego z kolei odwołania w 1938. To na jego kadencję przypadła sfabrykowana sprawa „Związku Narodowego Niemców na Ukrainie” jako „kontrewolucyjnej organizacji”, której główne ognisko wykryto w liceum (ukr. technikum) pedagogicznym w Chortycy (Informacja specjalna kierownictwa USRR — Kosiora, P. Lubczenki i W. Krylenki dla narkomatu sądownictwa z 16 marca 1937 r., nr 106); dwie osoby skazano na rozstrzelanie a pozostałe na różne wyroki więzienia. Dodać do tego należy pogrom Niemiec-

²⁹ M. Iwanow, „Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939”, Warszawa–Wrocław 1991, s. 357–358.

kiego Instytutu Pedagogicznego w Odessie (decyzja KC KP(b)U z 4 grudnia 1937 i materiały towarzyszące, nr 109).

Ogólne rozmiary terroru ukazane są w tomie poprzez pryzmat sprawozdania Sądu Najwyższego USRR dla KC KP(b)U z 1 kwietnia 1937 r. o ilościowych wynikach poczyniań kolegiów specjalnych czyli jednej tylko dykasterii w latach 1935 i 1936. Rozpatrzyła ona w 1935 r. 1852 sprawy, w których na ławie oskarżonych zasiadło 3539 osób, w następnym 1936 odpowiednio 3233 i 4451. Największy przyrost spraw przypadł na drugie półrocze 1935, kiedy ilość ich wzrosła o 95% (w osobnych tabelach przedstawiono w rozbiciu na półrocza ilości spraw rozpatrzonych w poszczególnych obwodach USRR oraz w Mołdawskiej ASRR). W innej tabeli pokazana jest struktura wyroków według paragrafów kodeksu karnego: najwięcej spraw w tym okresie dotyczyło „agitacji” i innych czynności „kontrrewolucyjnych” (artykuł 54 KK USR). Natomiast w wypadku pospolitych przestępstw kryminalnych występowały regularne wahania okresowe: dużo w pierwszym półroczu, spadek w drugim i ponownie to samo; wszakże ogólna ich ilość była w 1936 r. już kilkakrotnie razy większa niż w 1935 (nr 107).

W przepisie podano obszerną informację o wynikach zwalczania na Ukrainie „odchylenia nacjonalistycznego” w latach 20–tych i 30–tych: wyszczególniono procesy polityczne i represje wobec Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej. „W sumie na Ukrainie w latach 1930–1941 wykryto ponad 1000 różnych organizacji i grup, przeważnie określanych jako „nacjonalistyczno–kontrrewolucyjne”, których sprawy rozpatrywane były przy drzwiach zamkniętych”. Ilość ofiar represji na Ukrainie w okresie jeżowszczyzny szacuje się na 800 tysięcy, w samej KP(b)U dotknęły one połowę jej członków i kierownictwa (s. 535).

Od momentu objęcia funkcji I sekretarza KC KP(b)U przez Chruszczowa można datować ostateczną likwidację szkół i rejonów narodowościowych pod pretekstem ich reorganizacji. Niemal od razu po przyjeździe z Moskwy Chruszczow otrzymał pisaną informację narkomprosu USRR „O szkołach narodowościowych na Ukrainie”: w USRR było wtedy łącznie 21.656 szkół, uczniów 5.143.789; nauczanie odbywało się w 21 językach, w tym po ukraińsku w 18.101 szkołach, po rosyjsku w 1.550, żydowski w 312, niemiecku w 512, po polsku w 50; w 838 szkołach mieszanych — w kilku językach w każdej. W punkcie 2 tej notatki stwierdzano: „W wielu wypadkach pod postacią szkoły narodowościowej wrogowie ludu — trockiści, bucharinowcy i burżuazyjni nacjonaści rozpanoszeni w narkomprosie Ukrainy sztucznie tworzyli osobne szkoły niemieckie, polskie, szwedzkie, czeskie, bułgarskie i inne, czynili z nich ogniska roboty kontrrewolucyjnej i oddziaływania burżuazyjnych nacjonalistów na dzieci. Na Ukrainie utworzono 1.530 osobnych szkół narodowościowych: niemieckich, polskich, czeskich, szwedzkich, bułgarskich i in., które, jak się okazało, były najbardziej zaśmiecone wrogami” (nr 110). W rezultacie tej notatki 20 kwietnia zapadła uchwała KC KP(b)U o „reorganizacji szkół narodowościowych na Ukrainie”. Jak się miało okazać chodziło o likwidację takich szkół jako osobnych jednostek. Przewidziano więc przeniesienie uczniów do szkół ukraińskich i zatrudnienie tam dla nich nauczycieli, zaopatrzenie ich w odpowiednie podręczniki; postanowiono, że szkoły narodowościowe, które mimo to się ostaną, realizować będą programy szkół z państwowymi językami nauczania (nr 111).

W wypadku rejonów narodowościowych postąpiono niejako według tegoż wzoru. Wytyczne w tej sprawie nadeszły z Moskwy jako decyzja KC WKP(b) z 16 lutego 1939 r., czyli na krótko przed XVIII zjazdem partii; w takim też terminie zdążył się zmieścić także KC KP(b)U podejmując decyzję w dniu 5 marca.

Likwidowano większość rejonów narodowościowych, pozostałe po nich sowieety włączano do sąsiednich rejonów ukraińskich. Ostały się powiększone nieco rejony kominternowski

i thalmanowski, w obwodach odeskim i zaporoskim utworzono trzy nowe: weselinowski, owidiopolski i przymorski, dotychczasowy narodowościowy rejon bolsze-janisolski w obwodzie Stalino przekształcono w standardowy czyli ukraiński (nr 113).

Swoistą pointą tej akcji likwacyjnej może być treść notatki Wydziału Propagandy i Agitacji KC KP(b)U dla sekretarza KC M. Burmistenki z 5 kwietnia 1940 (nr 119). W dwa lata po reorganizacji szkół narodowościowych i de facto ich likwidacji, w USRR było ich więcej niż kiedykolwiek: 2.070, w tym 234 żydowskie, 156 mołdawskich i 1.093 polskie. Jak nietrudno domyślić się, był to (z wyjątkiem może szkół mołdawskich) przejęty wraz z aneksją po 17 września 1939 r. południowo-wschodnich kresów II Rzeczypospolitej Polski dorobek szkolny Galicji Wschodniej także w czasie niepodległości między dwiema wojnami światowymi. Niczym mitologiczna hydra szkoły narodowościowe po zadaniu im zdawałoby się śmiertelnego ciosu znowu odżyły i to na jeszcze większą skalę. Lecz 587 szkół mieszanych (jako języków ojczystych część uczniów nauczano w nich żydowskiego lub mołdawskiego, a wszystkich — ukraińskiego i rosyjskiego) na tle 838 wykazywanych w 1938 r. świadczy o aktualnej nadal tendencji likwacyjnej wobec szkół mniejszościowych w polityce szkolnej sowieckich władz na obszarze USRR w granicach sprzed 17 września 1939 r.

Wiosną 1940 r. nie przygotowane na ponowny przyrost szkół mniejszościowych sowieckie władze szkolne nie zdobyły się na ponowne decyzje likwidatorskie. Ustalono tylko, od jakich klas należy nauczać języków państwowych i dodatkowego języka obcego (zachodniego). Decyzję w tej kwestii powziął KC KP(b)U: w ukraińskich szkołach podstawowych nauczanie rosyjskiego zaczyna się w klasie czwartej (Wydział KC wnioskował drugą), w szkołach średnich w piątej (trzecią); w szkołach narodowościowych w czwartej (drugą lub trzecią); języka zachodniego miano nauczać od klasy szóstej (piątej) (nr 119 i 120).

Niewątpliwie na zaanektowanych dopiero Kresach II RP władza sowiecka miała trudniejsze warunki wdrożenia swej woli. Na obszarach USRR w granicach sprzed 17 września 1939 r. nie odczuwano takich skrępowań. W dniu 14 czerwca 1940 sowнарком USRR i KC KP(b)U zatwierdziło plan przesiedleń gospodarstw kołchoźniczych z obszaru republiki na Syberię, Ałtaj i do Kazachstanu (nr 121). W materiale nie ma ani słowa o mniejszościach narodowych, lecz włączenie tego materiału do tomu poświęconego temu problemowi jest chyba wskazówką, że decyzja ta ich dotyczy. Byłaby to więc deportacja jakiejś części tych narodowości z Ukrainy na Syberię (31.600 gospodarstw czyli rodzin kołchoźniczych — co najmniej 100 tysięcy ludzi), w dodatku wykonywana w tym samym okresie co deportacje różnych kategorii obywateli polskich z Kresów II RP w te same regiony azjatyckiej części ZSRR: obwody nowosybirski, ałtajski, omski, krasnojarski i czelabiński RFSRR oraz Kazachstan. Plan rozmieszczenia deportowanych przedstawiono w tabeli.

Na początku, w latach 20-tych, ukrainizacja odbywała się w ścisłym powiązaniu z urzeczennianiem sowieckich aparatów władzy i niejako pod ich osłoną. Tę sytuację zmieniła gruntownie industrializacja ZSRR. Scentralizowany aparat biurokratyczny dążył do jak najdalej idącego ujednoczenia warunków rozwoju gospodarczego i przemysłu, a więc do wyeliminowania różnic między regionami ZSRR. Rozprawienie się z chłopstwem (kolektywizacja, głód 1931–1933) i wymierzony w inteligencję ukraińską zaostrzony terror w tymże czasie uczyniły urzeczennianie aparatu zbędnym. Zbędna stała się też ukrainizacja jako pewne ukierunkowanie polityki wewnętrznej, biurokracja zdecydowanie preferowała sowietyzację ludności i optowała za jej zrusyfikowaniem.

Jednak kiedy w 1945 r. Czechosłowacja odstąpiła ZSRR Ruś Zakarpacką, sowieckie władze w tak nabytym kraju przez parę lat kierowały się w polityce kadrowej zasadą rdzenności aparatu; działo się to jednak na peryferiach nie tylko ZSRR, ale i USRR, w dodatku w jej

części oddzielonej dzięki warunkom naturalnym (Karpaty Wschodnie) od reszty kraju, więc wszystko tu z natury rzeczy miało głównie lokalny zasięg. Procesy zachodzące na Zakarpaciu w latach 1946–1949 nie mogły odegrać roli bodźca, który by ożywił tendencje ukrainizacyjne w całej USRR. Odwrotnie — nawet po zwycięstwie wojennym, może dlatego, że w zachodnich obwodach Ukrainy przez szereg lat toczyła się zacięta wojna z UPA, którą w końcu wygrało NKWD — nie zaistniały w USRR okoliczności sprzyjające ocknięciu się Ukrainstwa z letargu.

W rezultacie zastosowania w latach 30-tych denacjonalizacji także w stosunku do mniejszości narodowych, uległ też istotnym zmianom charakter stosunków demograficznych w USRR. Jej ludność stała się dwujęzyczna³⁰, a zachowane w szczątkowym stanie mniejszości utraciły swą uprzywilejowaną pozycję z lat 20-tych.

Można zastanawiać się nad trwałością ukrainizacji społeczeństwa obecnej Ukrainy. Wydaje się, że teraz odbywa się ona w sprzyjających okolicznościach. Podobnie jak w 1917 r., stanowi następstwo wyzwoleniczych wypadków z lat 1990–1991, i za punkt wyjścia ma ocknięcie się społeczeństwa z obezwładniającego letargu, w jakim Ukrainstwo pozostawało do końca okresu sowieckiego. Gdy proklamowana została najpierw suwerenność, a potem niepodległość nie trzeba było niczego dekretować, ani żadnej tarczy ochronnej, żeby się ono przebudziło i mogło się rozwijać w państwie narodowym. Nie ma też takiej siły politycznej, która zamierzałaby tępić odchylenie nacjonalistyczne. Nie słyhać również o jakimkolwiek innym zagrożeniu swobodnego rozwoju narodowego. Wolno więc zaryzykować twierdzenie, że w odróżnieniu od dwufazowej ukrainizacji w latach 1917–1920 i 1923–1933 mamy obecnie do czynienia z procesem, którego perspektyw na przyszłość, jak się zdaje, tym razem nie powinno zakłócić. Na mapie Europy pojawiło się i pewnie pozostanie już tam na stałe nowe niepodległe państwo Ukraina, bardziej niż Białoruś odporne na ciągoty ku odbudowie związków w Rosję. Groziłyby one jej ponownie zapadnięciem w letarg i zahamowaniem rozwoju.

Ukraińskie procesy narodotwórcze należały do opóźnionych, ponieważ w czasach przed rewolucją 1917 r. rozwijały się tylko pewne z nich i to dwutorowo: słabszy nurt przebiegał na obszarze Podnieprza i Wołynia, intensywny — w oddzielonej od nich kordonem granicznym Haliczyźnie. Mimo skłonności po temu obu tych osobnych części w trudnych warunkach w 1919 r. nie doszło do zjednoczenia Ukrainy i odrębność ich przetrwała aż do września 1939 r.; ale i wtedy sowieckie zjednoczenie w trybie aneksji Zachodniej Ukrainy nie miało znamion aktu wyzwoleniczego i nie mogło obudzić wśród ludności spontanicznego ożywienia narodowego. Wyzwoliciele Zachodniej Ukrainy dopiero co przedtem brutalnie położyli kres ukrainizacji w USRR, a w tym kontekście osoba Nikity Chruszczowa, moskiewskiego wielkorządcy na urzędzie I sekretarza KC KP(b)U, urastała do rangi symbolu.

Fizyczne zniszczenie w latach powojennych głównego nosiciela Ukrainstwa — UPA i antyukraińska polityka wewnętrzna w USRR władz sowieckich po II wojnie światowej nie mogły go wytrzebić, ale podtrzymywały jego trwanie w letargu — z narodowego punktu widzenia Ukraińców jedyne realnego sposobu na przetrwanie do lepszych czasów w nieświadomej przyszłości. Nastąpiła ona ostatecznie w 1991 r. w wyniku upadku komunizmu i rozpadu ZSRR.

³⁰ Por. P. Eberhadt, *Przemiany narodowościowe na Ukrainie XX wieku*, Warszawa 1994, zwił. s. 205–207.